

ARTYKUŁY

JÓZEF WOLSKI

Nowe tendencje w badaniach nad historią starożytną

Chciałbym zacząć moje rozważania od przytoczenia rozmowy, jaką w latach trzydziestych odbyłem z Profesorem Ludwikiem Piotrowiczem. Byłem już wtedy po doktoracie (r. 1936), orientowałem się dobrze w sytuacji panującej w nauce polskiej w zakresie naszej dyscypliny, jak również w tendencjach ożywiających główne ośrodki światowe. Do głosu dochodzić zaczęła coraz bardziej archeologia, tzw. podówczas klasyczna (ale tu uwaga skupiała się głównie na wschodzie starożytnym), miały już swoją ustaloną pozycję epigrafika, papirologia i numizmatyka, choć daleka jeszcze była droga do wyzyskania wszystkich możliwości, jakie te dyscypliny dawały nauce. Pod wpływem nauki niemieckiej, której postawa i stosunek do przeszłości antycznej były u nas w dalszym ciągu wysoko cenione - a nie można zapominać, że zarówno L. Piotrowicz, jak i T. Wałek-Czernecki byli uczniami Ed. Meyera, czołowego przedstawiciela badań nad starożytnością w Niemczech przed pierwszą wojną światową - uprawiano i u nas tzw. Quellenkunde, naukę o źródłach, analizując poszczególnych autorów, starając się dociec stopnia ich wiarygodności i zależności od źródeł pierwotnych, tzw. Primärquellen. Przeważały studia nad historią polityczną i militarną, uzupełnione badaniami nad ustrojem¹.

¹ Por. L. Piotrowicz, *Badania nad historią starożytną w Polsce w okresie 50-lecia 1887-1937*. "Kwartalnik Historyczny" 51, 1937, 1-24.

Otóż, kiedy w czasie rozmowy zapytałem Prof. Piotrowicza, jakie są perspektywy, widoki badań w zakresie naszej dyscypliny, odpowiedź jego brzmiała dość pesymistycznie. Właściwie wyczerpaliśmy już całość problematyki, poglądy często w formie kontrowersyjnych hipotez nie posuwają podstawowych zagadnień ku ich rozwiązaniu, a raczej sygnalizują niemożność dojścia do ostatecznych rezultatów. Nowych źródeł literackich trudno się było spodziewać, a jedynie one, dające ciągły opis wydarzeń, mogłyby się przyczynić do wypełnienia luki w rekonstruowanym dotychczas rozwoju procesu historycznego, rozpatrywanego przede wszystkim pod kątem widzenia historii politycznej. Jednakże takie ujęcie, takie rozumienie zadań historyka, oczywiście nie tylko starożytnika, było ono bowiem powszechne, nie wszędzie i nie przez wszystkich było podzielane. Budził się powoli sprzeciw, i to już w okresie międzywojennym, przeciw takiemu ciasnemu i jednostronnemu ujmowaniu dziejów, li tylko z punktu widzenia elity rządzącej, nie dostrzegającemu złożoności procesu historycznego. We Francji skupił się ten ruch wokół M. Blocha i jego "Annales", głoszący konieczność uwzględnienia historii społecznej danego kraju, pojętej szeroko, nie ograniczonej tylko do jednej warstwy. Równocześnie akcentowano konieczność poświęcenia większej uwagi historii gospodarczej, co wiązało się, podobnie jak w poprzednim wypadku, z narastaniem w świadomości społecznej znaczenia obu tych czynników, bez których nie można było zrozumieć procesów rozgrywających się zwłaszcza w Europie dwudziestego wieku, w ogóle w świecie. Podobne przemiany dokonały się w krajach anglosaskich i w Związku Radzieckim, choć oddziaływanie tego ostatniego było początkowo dość ograniczone.

Poważną rolę w procesie przemian odegrała wybitna osobowość M. Rostovtzeffa, którego podstawowe dzieła: *Gesellschaft und Wirtschaft im römischen Kaiserreich*, I-II, 1929 oraz *Social and Economic History of Hellenistic World*, I-III,

1941, odegrały trudną do przecenienia rolę w rozwoju badań nad dziejami starożytnymi. Nie tylko bowiem, co wynikało z tytułu, wysunął w swych dziełach na plan pierwszy czynnik społeczny i gospodarczy, wykorzystując na szeroką skalę źródła archeologiczne, ale, zwłaszcza w pierwszym, przedstawił prowincje cesarstwa w źródłach literackich mało uwzględniane, stąd w nauce mało badane i doceniane. Nie mniejsze znaczenie posiadało wydobycie, głównie dzięki źródłom archeologicznym, ludów żyjących poza kręgiem ścisłego antyku, tj. Greków i Rzymian, jak Scytów² czy Sarmatów³. Horyzont historyczny uległ dzięki tym badaniom, do których włączyła się później nauka radziecka, ogromnemu poszerzeniu. Nie groziło już wyczerpanie się źródeł ani problematyki, która dawniej zacieśniona do historii politycznej zyskała obecnie na głębi wpływającej korzystnie na zrozumienie całości dziejów.

Ale prawdziwy przełom dokonał się dopiero po drugiej wojnie światowej w związku z przemianami, jakie zaszły w jej wyniku w całym świecie. Ogarnęły one również naukę polską, a struktura i tendencje ją ożywiające przyniosły nowe spojrzenie na proces historyczny, zwłaszcza na jego wycinek dotyczący starożytności⁴. Przeobrażenia te, oczywiście nie jakiś skok o charakterze rewolucyjnym, sięgały bowiem one okresu przedwojennego, doszły do pełnego rozwoju dopiero w wyniku zmian, jakie zaznaczyły się w konstelacji politycznej świata. Nie ulega wątpliwości, że załamanie się światowego systemu kolonialnego odegrało w tym procesie decydującą rolę. Dotychczasowe kolonie, obecnie niezależne państwa, z wię-

² Por. np. D.T. Rice, *The Scythians*, London 1957.

³ M.I. Rostovtzeff, *Iranians and Greeks in South Russia*, Oxford 1922.

⁴ Z próbą cząstkowego naświetlenia tego problemu wystąpił J. Wolski, *Antike Geschichtsschreibung und der Alte Orient in Lichte der Enteuropäisierungstendenz*, "Klio" 66, 1984, 436-442.

kszą intensywnością, niż to było możliwe poprzednio, interesować się poczęły swą przeszłością, chcąc przez wydobywanie swych osiągnięć już w starożytności umocnić swoją pozycję w świecie współczesnym. Ale to tylko jeden, bodaj nie najważniejszy zysk wynikający z procesu dekolonizacji, którego konsekwencją było zwiększenie kadry rodzimych pracowników naukowych, przejęcie badań wykopaliskowych przez wyspecjalizowaną kadrę własnych badaczy, którzy publikują wyniki ze swoich wykopalisk w rodzimych czasopismach.

Za najważniejszą jednak konsekwencję procesu dekolonizacji uważam odejście od dominującej tendencji, która zakorzeniła się w nauce od bardzo odległej fazy badań nad historią starożytną, w ogóle w badaniach nad procesem historycznym, związanej z jej europeizacją. Rozpatrywanie zjawisk i wydarzeń, jakie rozegrały się w szeroko pojętym świecie śródziemnomorskim, włączając weń również Bliski Wschód, li tylko pod kątem wpływu Grecji i Rzymu, ich roli i odgrywanego znaczenia, a więc kultury antyku, pociągnęło za sobą nadmierne wyeksponowanie roli tych ośrodków kosztem innych, mało znanych lub w ogóle nie znanych w fazie kształtowania się postaw europocentrycznych. I nie chodziło w tym wypadku o postawę obojętną, ale negatywną, która pojawiła się w wyniku poczucia wyższości kulturalnej Greków i Rzymian nad tzw. barbarzyńcami, rozumianymi początkowo jako zespół ludzi żyjących poza kulturą właściwą mieszkańcom greckiej polis i rzymskiej civitas. A i dziś postawa ta niezupełnie została wyeliminowana w badaniach⁵. Jednakże w miarę postępu procesu dekolonizacji odmienna postawa, a więc tzw. dezeuropeizacja, zaczyna zdobywać uznanie w nauce, a jej widowym dowodem

⁵ Przykładem takiej postawy może być Atlas of the Greek and Roman World in Antiquity, Park Ridge, New Jersey 1981, w którym uwzględniono tylko świat grecko-rzymski. Por. recenzję z tego atlasu J. Wolskiego, "Gnomon" 1983, 262-263.

było w pierwszym rzędzie docenienie roli kultur bliskowschodnich w ogólnym dorobku ludzkości. Konsekwencje tej reorientacji są dalekosiężne, choć oczywiście proces ten nie jest jeszcze zakończony.

Wystarczy przytoczyć dwa przykłady; są one szczególnie przydatne dla zrozumienia nowego podejścia. Już od czasów szkolnych wpojono nam wyobrażenie o niezliczonych masach, jakie wola króla królów Dariusza I i Kserksesa pchnęła przeciw Grekom. Masy te, pędzone według Herodota batami nie zdołały przemóc garstki Greków. Od dawna budziła się wątpliwość co do wiarygodności takiego ujęcia. Ostatnie jednak badania oparte na logistyce, dyscyplinie, której znaczenie doceniono dopiero w toku drugiej wojny światowej, wniosły do tego zagadnienia nowe spojrzenie⁶. Żadna armia i flota nie mogą się obejść bez zaopatrzenia, żywności dla ludzi, paszy dla koni. Kiedy uwzględni się te elementy, łącznie oczywiście z środkami transportowymi, to z rachunku zdaje się wynikać, że siły perskie mogły nieco tylko liczebnie przewyższać wojska greckie, które swą sprawnością, wykazaną już pod Maratonem, wyrównywały mniejszą nieco liczebność tryumfując pod Platejami. Inną więc pozycję trzeba zająć w badaniach śledzących przebieg zapasów grecko-perskich, nie ma mowy o jakiejś jednoznacznej supremacji garstki Greków nad masami Azjatów.

Drugi przykład dotyczy nie jednostkowego wydarzenia historycznego, ale kompleksu zagadnień. Popularne pojęcie "hellenizmu", epoki hellenistycznej, wprowadzone przez J.G. Droysena⁷, stosowano powszechnie w dziejach wschodu podbitego przez Aleksandra W. Tym samym dawne wielkie monarchie wschodu, w pierwszym rzędzie Iran-Persja, tereny, na któ-

⁶ Do takich wniosków doszedł F. Cuyler, Jr., 480-479 B.C. - A Persian Perspective, "Iranica Antiqua" XV, In Memoriam Roman Chirshman (1), 1980, 213-239.

⁷ Geschichte des Hellenismus, 2 wyd. I-III, Gotha 1877-1887.

rych one istniały, wyrwane zostały z naturalnych ram historii orientalnej i podporządkowane ośrodkowi grecko-macedońskiemu. Koncepcji tej nie można już dzisiaj podtrzymać. Wyobrażenie, jakiemu hołdowano do niedawna w nauce, o totalnym załamaniu się struktur orientalnych pod ciosami oręża macedońskiego, dziś w świetle badań wykorzystujących źródła w sposób wolny od uprzedzeń, pozwoliły stwierdzić, że zdobywcy narzucili tylko podbitemu wschodowi strukturę polityczną zdominowaną przez Greko-macedończyków⁸. Główne jednak treści kulturalne, dziedzictwo orientalne monarchii Achemenidów, decydująca dla oblicza ludności struktura społeczno-gospodarcza w najmniejszym stopniu nie została przez podbój naruszona⁹. Tym też należy sobie tłumaczyć łatwość rekonkwisty Iranu i Mezopotamii przez Arsacydów, których państwo zaliczyć trzeba do mocarstw orientalnych, a nie hellenistycznych¹⁰.

Oczywiście są to przykłady wybrane, liczbę ich można by łatwo pomnożyć, ale dają one wyobrażenie o nowych tendencjach, jakie zyskują pierwszeństwo w badaniach. Nie zamykają się one tylko w granicach procesu zmierzającego do zatarcia zbyt wyostrej linii przedziału między światem klasycznym a wschodem. Istotnym elementem przemian, jakie zarysowują się w badaniach nad kręgiem śródziemnomorskim, jest zwrócenie uwagi i wydobywanie z zapomnienia ludów i kultur, których

⁸ Pogląd przedstawiony w sposób przekonywający przez H. Kreissiga, *Wirtschaft und Gesellschaft im Seleukidenreich*, "Schriften zur Geschichte und Kultur der Antike" 16, Berlin 1978.

⁹ Przeciw zakorzenionym od czasów Droysena poglądom wystąpił H. Kreissig, *Versuch einer Konzeption der hellenistischen Epoche*, "Jahrbuch für Wirtschaftsgeschichte" 1982, 1, 153-160.

¹⁰ Taki pogląd oparty na wynikach ostatnich badań, w tym archeologicznych, reprezentuje J. Wolski, *Die abhängige Bevölkerung im Partherreich*, "Schriften zur Geschichte und Kultur der Antike" 25, Berlin 1985, 80-87.

roli wobec jednostronnego eksponowania antyku grecko-rzymskiego nie dostrzegano¹¹. Zetknięcie się tych ludów z ekspansją polityczną i militarną Rzymu, ich romanizacja, były tylko jednym z aspektów złożonego procesu. Powojenne badania, prowadzone szczególnie intensywnie na Bałkanach, pozwoliły dostrzec wkład do kultury takich ludów jak Trakowie¹², Ilirowie¹³ czy plemiona północnoafrykańskie¹⁴, ich odrębność, ich przetrwanie, mimo ogromnego nacisku wywieranego przez mechanizm romanizacyjny, którego przecieź znaczenia nie można nie doceniać. Ale w tym procesie nie można zapominać o komponentce rodzimej.

Wspomniane i zaanalizowane tendencje nie wyczerpują jednak całości trendów, jakie można ostatnio obserwować w badaniach nad historią starożytną. Odejście od przesadnej modernizacji dziejów Grecji i Rzymu, ich struktur społecznych i gospodarczych, a wydobycie spod przysłaniających ich rzeczywisty rozwój obcych naleciałości jest jednym jeszcze poważnym osiągnięciem ostatnich badań. Studia nad mennictwem antycznym, chronologią i intensywnością występowania monet obaliły mit o "kapitalizmie" antycznym sprowadzając rolę pieniądza do właściwego wymiaru¹⁵. Rodziła się ona stopnio-

¹¹ Świadectwem tej nowej postawy jest wydanie specjalnej publikacji pt. *Abriss der Geschichte antiker Randkulturen*, München 1961, w której omówiono dzieje ludów częściowo tylko podbitych i zromanizowanych w toku rzymskiego podboju.

¹² W literaturze polskiej pragnął zająć się tą problematyką przedwcześnie zmarły mój uczeń Stefan Mateszew. Por. *Frourion Touleous (Procopius, de Aedificiis IV, 11)*, Przyczynek do geografii starożytnej Tracji. *Rocznik Naukowo-Dydaktyczny WSP w Krakowie*, z. 59, *Prace Historyczne VIII*, Kraków 1977, 21-36.

¹³ Ludowi temu i jego losom poświęcił wiele prac Wł. Pająkowski. Por. np. *Wer waren Illyrien proprie dicti und wo siedelte man sie an*, *Gadisnjak XVIII*, Sarajevo 1980, 91-162.

¹⁴ Por. T. Kotula, *Afryka północna w starożytności*, Wrocław-Warszawa-Kraków-Gdańsk 1972.

¹⁵ Por. L. Morawiecki, *Początki mennictwa greckiego. "Nauka dla wszystkich" nr 366*, Wrocław-Warszawa-Kraków-Gdańsk 1983.

wo w głównych centrach gospodarczych Grecji i powoli, dopiero od V w. p.n.e. zaczął zyskiwać większe znaczenie. Nie inaczej, choć w porównaniu z Grecją nieco później, bo dopiero od III w. p.n.e., przedstawiał się rozwój pieniądza w republikańskim Rzymie¹⁶, by dopiero w dobie cesarstwa stać się ogólnie dostępnym środkiem wymiany¹⁷. Może jednak najdobitniej zaznaczyło się odejście od modernizujących tendencji na odcinku stosunków społecznych i form ustrojowych. Tak charakterystyczne dla starożytności, zwłaszcza świata grecko-rzymskiego, niewolnictwo, którego znaczenia nie można nie doceniać, ale też i przeceniać, poddane zostało krytyce podważającej dawne zbyt dogmatyczne ujęcie. Trudno dziś, zwłaszcza po badaniach Utchenki i Diakonoffa, mówić o "klasie" niewolników porównywanej ze współczesną klasą robotników¹⁸. Nie miała ona żadnego rewolucyjnego programu ani świadomości klasowej, co najwyżej dążyła do zepchnięcia panów do rzędu niewolników, a samej zajęcia ich miejsca. Aczkolwiek statystyka nie może znaleźć zastosowania w starożytności, oczywiście z braku danych liczbowych, to jednak można przyjąć z dużym prawdopodobieństwem, zgodnie z obliczeniami I. Bieżuńskiej-Małowist¹⁹, że w Egipcie grecko-rzymskim liczba niewolników nie przekraczała 10% ogółu ludności; nie byli to niewolnicy zatrudnieni w produkcji, ale pełniący usługi domowe w miastach.

Jeszcze poważniejsze rezultaty osiągnęły badania dotyczące niewolników na wschodzie. Wbrew utrzymującym się daw-

¹⁶ L. Morawiecki, Początki mennictwa rzymskiego, "Nauka dla wszystkich" nr 356, Wrocław-Warszawa-Kraków-Gdańsk 1982.

¹⁷ A. Kunisz, Obieg monetarny w cesarstwie rzymskim w I w.n.e., US Katowice 1978.

¹⁸ S.L. Utchenko, J.M. Diakonoff, Social Stratification of Ancient Society, Moskwa 1970.

¹⁹ Niewolnictwo domowe i jego znaczenie dla społeczeństw antycznych, "Antiquitas" IX 1983, 3-8, Autorka wyraża się: "między 7 a 13%", s. 7.

niej poglądom, które każdą zmianę o charakterze politycznym łączyły z przebudową całokształtu struktur społeczno-ekonomicznych, z badań H. Kreissiga wynika, że podbój monarchii perskiej przez Aleksandra W. nie spowodował zmiany w strukturze społecznej wschodu, i nie niewolnicy, ale tak jak przedtem ludność zależna stanowiła podstawową ludność pracującą²⁰. Zjawisko to, jak wynika ze studiów J. Wolskiego²¹, daje się wyraźnie zaobserwować w Iranie, gdzie niewolnictwo nie znalazło warunków do rozwoju. Podobnie jak na płaszczyźnie społecznej, tak również i w dziedzinie ustrojowej zaznacza się tendencja do odejścia od zbyt modernizujących antyk poglądów. Przesadne, pod wpływem XIX-wiecznych tendencji doszukiwanie się przejawów demokratycznych, i to już w epoce naświetlonej poematami Homera, ze szczególną siłą występujące przy rekonstrukcji wewnętrznej historii Aten, dzisiaj uległo znacznemu stonowaniu²². Łączone z nazwiskami Solona i Kleistenesa reformy świadczące o roli demosu, ludu ateńskiego, który miał już w VI w. p.n.e. zyskać przewagę nad rodami arystokratycznymi, przeciw którym masy ludowe poparły tyranów, dziś w świetle dogłębnej analizy źródeł nie znajdują już uznania krytyki²³. Mit sześciowiecznej demokracji, instytucji, którą dla dodania jej większego waloru, późniejsza myśl teoretyczna przenosiła do tej odległej epoki,

²⁰ Wirtschaft und Gesellschaft im Seleukidenreich, passim.

²¹ J. Wolski, Le classi inferiori della popolazione nel regno dei Parti, Storia sociale ed economica dell'età classica negli studi Polacchi contemporanei, Milano 1975, 55-61; Les relations de Justin et de Plutarque sur les esclaves et la population dépendante dans l'empire parthe, "Iranica Antiqua" XVIII 1984, 145-157.

²² Literatura do tego zagadnienia stale narasta. Por. np. J. Martin, Vom Kleisthenes zum Ephialtes. Zur Entstehung der athenischen Demokratie, Chiron IV, 1974, 5-42.

²³ Por. H. Berve, Die Tyrannis bei den Griechen, I-II, München 1976.

rola ludu jako czynnika decydującego o kształcie epoki, został sprowadzony do wymiarów odpowiadających realiom historycznym. Wzrosło natomiast nasze wyobrażenie o pozycji warstwy arystokratycznej, stylu życia zwanego isonomią, mieszczącego w sobie ideał pojmowania rzeczywistości przez sfery arystokratyczne²⁴. Przesunięcie płaszczyzny starć prowadzących do powstania tyranii w VI w. p.n.e., tak typowej dla Grecji formy ustrojowej i przyjmowanej dawniej walki między arystokracją i wybitnymi jednostkami spośród niej, popieranymi przez masy ludowe, walki rozumianej jako etap na drodze do pięciowiecznej demokracji, a dziś sprowadzonej do rozgrywki wewnątrzarystokratycznej, zmieniło zupełnie perspektywy rozwojowe greckiej polis²⁵. To nowe podejście otwiera trudne do przewidzenia perspektywy przed nauką historyczną zbytnio dotąd ulegającą z dawna wprowadzonym szablonom.

Jednakże pisząc o nowych tendencjach we współczesnych badaniach nad historią starożytną nie chciałbym się ograniczyć do wydobycia tylko tych, które tkwią w materiale źródłowym, zwłaszcza odgrywającym coraz większą rolę materiale archeologicznym, czy uwarunkowanym zmienioną sytuacją w skali światowej. Właśnie z tego ostatniego względu zasługuje na wyeksponowanie zmieniona sieć geograficzna badań. To już nie tylko Europa i Płn. Ameryka interesują się badaniami w tym zakresie. W procesie badawczym uczestniczą dzisiaj kraje, które w ogóle ze starożytnością śródziemnomorską nie miały bezpośredniego kontaktu, ale które dziś, w poszukiwaniu wspólnych korzeni cywilizacji włączyły się aktywnie do tych badań. Kanada, Australia czy Japonia są dziś ważnymi

²⁴ Por. do tego zagadnienia uwagi Wł. Lengauera, Isonomia, "Przegląd Historyczny" 72, 1981, 609-635.

²⁵ Por. w polskiej literaturze Wł. Lengauer, Genos, polis i demokracja, "Przegląd Historyczny" 70, 1977, 215-238.

partnerami w badaniach. Warto może zanotować, że podstawowa publikacja dotycząca Temistoklesa wyszła spod pióra Polaka mieszkającego w Vancouver²⁶, a uczeni japońscy utworzyli liczący się w nauce ośrodek badań nad powstaniem Spartakusa²⁷.

Te refleksje nie roszczą sobie pretensji do wyczerpania problemu, są tylko próbą zasygnalizowania stanu bieżących badań, kierunków i dziedzin, w których zaznaczają się nowe tendencje. Oczywiście daleka jest droga do uzyskania pełnych, definitywnych wyników badawczych, ale osiągnięcia nauki zdają się dowodzić, że ciągle otwierają się przed nami nowe możliwości.

²⁶ A.J. Podlecki, *The Life of Themistocles. A Critical Survey of the Literary and Archaeological Evidence*, London 1975.

²⁷ Z licznych prac opublikowanych w Japonii na ten temat na wzmiankę zasługuje tu M. Doi, *Why did Spartacus stay in Italy*, Tokyo 1978.